

Jest
kryzys, jest
bezrobocie



Internet zapełni się rękopisami

400 tysięcy stron ze starych gazet, między innymi „Gwiazdki Cieszyńskiej”, „Dziennika Cieszyńskiego” oraz „Głosu Ludu Śląskiego”, a także 1000 rękopisów pochodzących z biblioteki księdza Leopolda Jana Szersznika będzie można przeczytać bez wychodzenia z domu jeszcze w tym roku. Znajdziemy je w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej.

Wszystko dzięki porozumieniu między Książnicą Cieszyńską i Biblioteką Śląską w Katowicach, które jutro zostanie zawarte w Cieszynie. Zbiory Książnicy wprowadzone do internetowego katalogu będą jednymi z najcenniejszych i najbogatszych w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej. – To ogromny krok naprzód w upowszechnianiu literatury i piśmiennictwa. Rękopisy, stare gazety dostępne do tej pory tylko na miejscu w Książnicy, będzie można przeglądać bez wychodzenia z domu – powiedział „Głosowi Ludu” Krzysztof Szelong, dyrektor Książnicy Cieszyńskiej.

Digitalizacja zbiorów nie stanowi dla cieszyńskiej placówki żadnego problemu, bo dzieła upowszechnia w internecie od kilku lat. Kiedy na początku XXI wieku w Książnicy Cieszyńskiej stał rozpoczęto kilku informatyków, dyrekcja uznała, że to dobry moment, żeby rozpocząć skanowanie zbiorów i upowszechnianie ich w sieci. Dziś na stronie internetowej Książnicy znajdziemy kilkadziesiąt tytułów. – W porównaniu ze Śląską Biblioteką Cyfrową to prowizorka. Można czytać książki, ale bez żadnych dodatkowych opcji, na przykład wyszukiwania interesujących nas słów. Mimo nieco prymitywnego charakteru na pewno było



Zeskanowanie jednego dokumentu zajmuje Monice Orzyszek kilka minut. Po chwili jest on już na ekranie komputera. Za kilka tygodni, miesiący znajdzie się w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej.

to dobre przetarcie do porozumienia ze Śląską Biblioteką Cyfrową – dodał Szelong.

Internetowa biblioteka to jedna wielka czytelnia, z tą różnicą, że książki, rękopisy i czasopisma czytamy w domowym zaciszu. Do końca października na stronie www.sbc.org.pl mają być dostępne także zbiory Książnicy Cieszyńskiej, ponad 400 tysięcy stron dawnej cieszyńskiej prasy, kilkadziesiąt pozycji, które na razie są na stronie internetowej Książnicy, a także 1000 rękopisów pochodzących z bibliote-

ki księdza Leopolda Jana Szersznika. Ta ostatnia liczba nie do końca oddaje stan rzeczy, bo w jednym przypadku rękopis to zeskanowana kartka, w innym kodeks, czy nawet kilka dzieł. Pozycje będą wprowadzane do sieci od lutego.

– Umowa z Biblioteką Śląską ma na celu nie tylko szersze upowszechnianie zbiorów, ale także ich ochronę. Wraz z umieszczeniem materiałów w internecie dzieła nie będą dostępne w Książnicy. Będzie je można przeglądać tylko w szczególnych przypadkach, gdy na przykład da-

ny rękopis będzie potrzebny do pracy naukowej – zaznaczył dyrektor Książnicy Cieszyńskiej.

Włączenie cieszyńskich zbiorów do Śląskiej Biblioteki Cyfrowej to część projektu „Ochrona i konserwacja cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego”. Być może w internecie będzie można oglądać także wszystkie archiwalne numery „Głosu Ludu”. Dyrekcja Książnicy Cieszyńskiej chce zwrócić się do Kongresu Polaków w RC z prośbą o wyrażenie zgody na włączenie do cyfrowych zasobów „Głosu”. (wot)

Zabalować, ale gdzie?

Karnawał w pełni, jednak nie wszyscy organizatorzy balów mają gdzie urządzić imprezę. Jedni dysponują dużymi salami, w których balowicze mogą szaleć do woli. Inni narzekają na ciasnotę albo w ogóle nie mają gdzie zaprosić gości.

Problem dotyczy nie tylko organizatorów balów miejskich, ale i kół PZKO. Do szczęśliwców, którzy mają własny dom PZKO z odpowiednio dużą salą, należą na przykład koła w Wędryni, Będowicach, Milikowie Centrum, Lesznej Dolnej czy Stonawie. Duża sala stonawskiego domu z miejscem dla muzyków, dużą kuchnią, restauracją i szatniami służy zresztą nie tylko „pezetkaowcom”. Wynajmowana jest także na inne imprezy organizacjom spoza Stonawy, na przykład z Karwiny, gdzie brakuje takiego miejsca. Inne koła PZKO radzą sobie różnie: wynajmują sale w domach kultury czy restauracjach. Tak robi m.in. MK PZKO w Czeskim Cieszynie Sibicy. – Od kilku lat organizujemy nasz bal w restauracji w sąsiedniej Ropicy. Kiedyś w Sibicy była duża sala w dawnym domu robotniczym w centrum wioski, ale wszystko się pozmieniało; potem zorganizowaliśmy bale w „Motoreście” przy ulicy Jabłonkowskiej, gdzie obecnie stoi Lidl. Bywało różnie, ale nie było roku, w którym nie zrobilibyśmy balu – opowiada prezes sibickiego koła, Krysty-

na Mrózek. Nie zawsze jednak wszystko się udaje. „Na lodzie” zostali w tym roku „pezetkaowcy” z koła w Cierlicku Grodziszczu, które swój bal organizowało zawsze w miejscowym Domu Kultury. Jednak od zeszłego roku są z tym problemy. – W tym roku nie będzie balu, bo nadal są problemy z salą. Dom Kultury w Grodziszczu ma dwóch właścicieli, którzy teraz się sądzą – wyja-

śnia Jan Widenka, prezes koła PZKO w Cierlicku Grodziszczu.

Na brak odpowiedniej sali narzeka też Czeski Cieszyn. W mieście duże imprezy odbywają się głównie w Ośrodku Kultury „Strzelnica”, jednak sala, którą ośrodek dysponuje, nie jest wystarczająco duża i nie ma odpowiedniego zaplecza. Być może niedługo się to zmieni, bo budynek ma być



W Mostach koło Jabłonkowa nie mają problemów z salą.

przebudowywany (miasto stara się o pieniądze z Unii Europejskiej). – Modernizacja ma objąć m.in. rozbudowę sali i wybudowanie restauracji, która działałaby nie tylko przy okazji imprez, ale i w innych dniach. Do sali zostanie dobudowana nowa część od strony Olzy. Miejsce jest nam potrzebne głównie na bale, ale też i inne akcje. Organizujemy m.in. konkursy taneczne, w których uczestniczy dużo osób – mówi dyrektor „Strzelnicy”, Olga Humpliková.

ELŻBIETA PRZYCZKO

ZDARZYŁO SIĘ

Uratowany przez policjantów

Pijany 33-letni mężczyzna zawdzięcza policjantom życie. We wtorek ok. godz. 21.30 bogumińscy policjanci otrzymali wiadomość, że na skrzeczońskim moście



Fot. ARC

kolejnym jakaś osoba wychyla się przez balustradę i prawdopodobnie zamierza skoczyć na tor. Stróżę prawa przybyli na miejsce w momencie, gdy mężczyzna stał jedną nogą na balustradzie, a drugą miał już przerzuconą przez siatkę ochronną. Policjantom powiedział, że nie chce mu się żyć. Funkcjonariuszom udało się nawiązać z nim rozmowę. W momencie, gdy odwrócili jego uwagę, ściągnęli go z balustrady. Po badaniu lekarskim niedoszły samobójca został przewieziony do izby wytrzeźwień. (dc)

Biorą »na jajka«

Jak poinformował w środę Marek Wypych z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, co najmniej kilka osób padło ofiarą złodziei stosujących nową metodę „na jajka”. Przystępcy pukając do drzwi – zwłaszcza starszych osób – proszą je o przechowanie jajek wcześniej kupionych przez sąsiada, którego akurat nie ma w domu. Czujność okradanych zwykle usypia informacja o uregulowanym już rachunku. – Mieszkańcy w imię dobrosąsiedzkich stosunków godzą się na przyjęcie jajek. Chwilę później słyszą, że domokradcy mają mało wytłoczek, w związku z czym trzeba jajka przepakować. Kiedy jedna z osób pomaga w przepakowywaniu, druga pładruje mieszkanie – wyjaśnił Wypych. Funkcjonariusze odnosowali do tej pory kilka takich kradzieży. Złodzieje działali zwykle w ciągu dnia. Łupem przestępców padały różne cenne przedmioty znajdujące się w zasięgu ich wzroku. (two)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 0 do 4°C
noc: 2 do -2°C
wiatr: 1-4 m/s

dzień: 1 do 5°C
noc: 1 do -3°C
wiatr: 4-8 m/s



9 771212 422041

09009

KRÓTKO

Zimą łyżwy,
latem tenis

RZEKA (dc) – Dzieci mogą korzystać z lodowiska, które Ochotnicza Straż Pożarna zrobiła na placu koło remizy strażackiej. W przyszłości gmina ma zamiar wybudować w tym miejscu boisko, które służyłoby mieszkańcom Rzeki i turystom. W lecie można będzie na nim pograć w siatkówkę czy tenis, zimą – tak jak dotychczas – będzie tu lodowisko. – *Złożyliśmy wniosek o przyznanie dotacji z Fundacji ČEZ – mówi wójt Rzeki, Tomáš Tomeček. – W ubiegłym roku udało nam się uzyskać dotację, zobaczymy, czy w tym roku będziemy mieli szczęście.* Budowa boiska ma kosztować ok. 1,8 mln koron.

To już 10 lat

KATOWICE (two) – 10 lat temu wprowadzono w Polsce trójstopniowy podział administracyjny. Na mapie kraju pojawiło się ponownie województwo śląskie, w skład którego weszły były województwa: katowickie, bielskie i częstochowskie. Z tej okazji w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach odbyła się w poniedziałek uroczysta sesja Sejmiku Województwa Śląskiego. Podczas sesji podsumowano dekadę funkcjonowania samorządu oraz dyskutowano na temat jego roli i dokonań. Mówili o tym kolejni marszałkowie: Jan Olbrycht, Michał Czarski, Janusz Moszyński i obecny gospodarz regionu Bogusław Śmigiel. Śląskie jest jednym z najszybciej rozwijających się regionów. Obecnie wypracowywana jest strategia rozwoju województwa do 2020 roku.

Na pomoc
kręgosłupowi

KARWINA (s) – Lekarze David Buzek, ordynator ośrodka leczenia chorób kręgosłupa i aparatu ruchu Karwińskiego Szpitala Górniczego oraz jego asystent Marek Miśkiej w ubiegłym tygodniu przeprowadzili, drugą w swej karierze zawodowej, unikatową w skali europejskiej operację kręgosłupa. Był to tzw. mało inwazyjny zabieg wymiany jednocześnie trzech zdegenerowanych międzykręgowych dysków na metalowe płytki w części biodrowej kręgosłupa u mężczyzny w średnim wieku. Chory od lat cierpiał na bóle kręgosłupa, które promieniowały do obu kończyn dolnych.

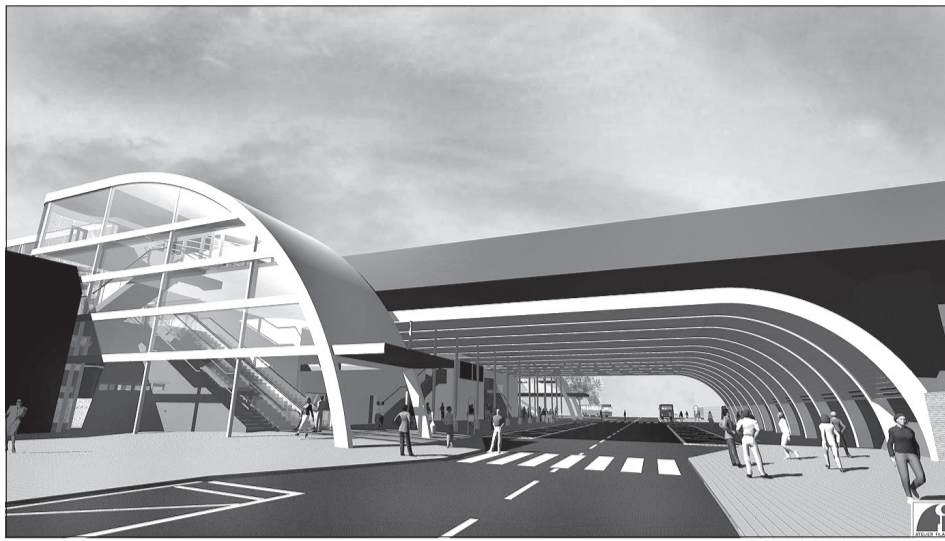
Obaj karwińscy ortopedzi mają duże doświadczenie (sami twierdzą, że największe w Republice Czeskiej) w dziedzinie mało inwazyjnej stabilizacji kręgosłupa. Tyle, że do tej pory podczas jednego zabiegu wymieniali tylko jedną lub najwyżej dwie płytki. Zdaniem ordynatora, tego rodzaju operacja zapewnia choremu większy komfort, gdyż minimalizuje ubytek krwi, sprawia mu o wiele mniejszy ból i przyspiesza przebieg rehabilitacji.

Kłopoty z »artystą«

JABŁONKÓW (kor) – Nieznany wandal opryskał sprayem ściany jednego z budynków czeskiej podstawówki przy ul. Sadowej. Raczej nie artystyczne, bo niezdarne napisy pojawiły się nie tylko na ścianie, ale także np. na kontenerach na śmieci. Na usunięcie napisów miasto będzie musiało wyłożyć ok. 10 tys. koron. „Artyście” zaś, jeśli policji uda się go złapać, grozi nawet rok za kratkami.

Na węźle będzie luksusowo

OSTRAWA (mro) – W Porubie powstanie ponadregionalny terminal komunikacyjny. Połączy on transporty: kolejowy, samochodów osobowych, dalekobieżnych autobusów oraz komunikacji miejskiej, w tym tramwajowej, w systemie ODIS, a także pięciu linii S, R 1 (Opawa – Cz. Cieszyn) i R 10 (Ostrawa-Świnów – Karniów). Projekt zakłada budowę dwóch rond pod mostami na ul. Biloweckiej (przyjazdy i odjazdy z dworca autobusowego) oraz miejskich przystanków autobusowych. Podróżni będą mogli skorzystać z przeszklonych ruchomych schodów, wind oraz podejść dla osób niepełnosprawnych. Modernizacji zostaną poddane również przystanki tramwajowe na mostach. – *Całość będzie wyposażona w elektroniczne tablice informacyjne o najbliższych połączeniach komunikacyjnych – zapewniają współpracujące z transportem miejskim Czeskie Koleje. Całość inwestycji budowlanej, poprzedzonej rozebraniem dotychczasowej prowizorycznej platformy, ma rozpocząć się w drugim kwartale tego roku i zamknie się kwotą 800 mln koron. Prace zostały zaplanowane do 2011 roku.*

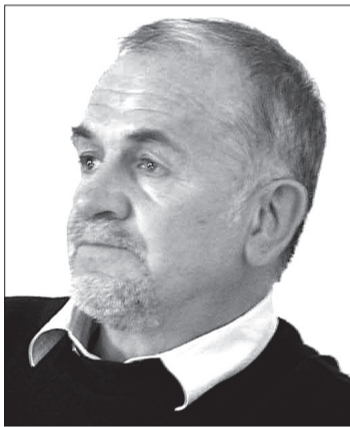


Tak za dwa lata ma wyglądać zejście do Świnowa z mostów.

Fot. APC

Nad Olzę powraca
klub Oszeldy

CIESZYN (kor) – Eurodeputowany Jan Olbrycht będzie gościem spotkania Cieszyńskiego Interklubu Społecznego (jest kontynuatorem założonego przez nieżyjącego już Władysława Oszeldę Cieszyńskiego Klubu Propozycji), które odbędzie się w poniedziałek 26 stycznia o godz. 17.30 w siedzibie Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości Społecznej „Być Razem” (ul. Wałowa 4). Poseł Olbrycht będzie mówił o budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, a kolejny gość – psycholog Dariusz Bożek – o sztuce pomagania. Natomiast syn Władysława Oszeldy, Jerzy, opowie uczestnikom spotkania o idei Klubu Propozycji.



Syn Władysława Oszeldy, Jerzy, opowie o idei Klubu Propozycji.

Pomogliśmy
odnaleźć suczkę!

Czternastomiesięczna suczka, o której pisaliśmy w artykule o psach, które po świętach i Sylwestrze trafiły do schronisk, wróciła wczoraj do swej właścicielki. Do happy endu przyczyniła się współpraca „Głosu Ludu” i Gazetycodziennej.pl, które napisały o problemie porzuconych i zagubionych psów po obu stronach granicy. – *Gdy przeczytałam w „Głosie”, że w schronisku w Cieszynie jest suczka yorka, przypomniałam sobie, że w Nowy Rok dzwoniła do mnie pani z Czeskiego Cieszyna,*

której w Sylwestra zginęła suczka tej rasy – mówi kierowniczka schroniska dla psów w Trzcińcu, Anna Adamiec. – Potem ta pani dzwoniła raz jeszcze, ponieważ ciągle bezskutecznie szukała swego pieska. Anna Adamiec, przeczytawszy o suczce znajdującej się w polskim schronisku, skontaktowała się z kobietą. Ta poszła do przytuliska i tam znalazła swą pupilkę. – Zaraz zadzwoniła, że są już razem i że obie są bardzo szczęśliwe – dodaje Anna Adamiec. (dc)

Prezydent odpoczywa, a pogotowie czuwa

Kilka tysięcy złotych kosztuje zabezpieczenie każdej prezydenckiej wizyty w Wiśle przez pogotowie. To na wypadek, gdyby prezydent gorzej się poczuł. Za godzinę postoju karetki pod Zameczkiem – zimową rezydencją głowy państwa RP, stacja ratownictwa kasuje 150 zł. Tylko dla czego nie cieszyńska, która ma najbliżej, a katowicka?

Za zabezpieczenie opieki medycznej, tak jak i zapewnienie bezpieczeństwa prezydentowi (ostatnio był w Wiśle w ub. tygodniu z prezydentem Ukrainy Wiktorem Juszczenką) odpowiada Biuro Ochrony Rządu, które podpisuje kwartalne umowy z jednostkami lecznictwa specjalnego. Jedną z nich jest Zakład Opieki Zdrowotnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji im. sierżanta Grzegorza Załogi w Katowicach, który każdorazowo, gdy Kaczyński jest w Wiśle, wysyła do rezydencji karetkę. Rzeczniczka prasowa ZOZ MSWiA w Katowicach, Ewa Kalinka, jest niezwykle oszczędna w podawaniu informacji na temat kosztów obsługi prezy-

denckich wizyt w Wiśle. Z pytaniami odsyła do MSWiA. Z oficjalnego cennika placówki dowiadujemy się jednak, że koszt „wypożyczenia” zespołu lekarskiego z karetką na godzinę to wydatek 150 zł (plus koszty dojazdu).



Godzina postoju karetki pod Zameczkiem to wydatek 150 zł.

Fot. KW/Gazetacodzienne.pl

Książka o Śmiłowicach

ŚMIŁOWICE (dc) – Mieszkańcy gminy pod Godulą przygotowują się do jubileuszu 550-lecia jej założenia. Z tej okazji ma się ukazać publikacja o historii wioski oraz inne materiały informacyjne. – *Cały tekst publikacji będzie dwujęzyczny, na język polski przetłumaczy go zawodowy tłumacz – mówi wójt gminy Gustaw Chwistek. – Książka będzie nieco skromniejsza, niż zakładaliśmy pierwotnie, ponieważ nie udało nam się uzyskać zbyt wielu sponsorów. Obejmowała będzie okres od założenia wioski po I wojnę światową. Na początku sierpnia odbędą się w Śmiłowicach uroczystości jubileuszowe, na których wystąpi m.in. zespół taneczny MK PZKO, zaproszeni będą malarze, którzy utrwalili na swych obrazach śmiłowicki krajobraz, odbędą się zawody sportowe.*

MOIM ZDANIEM
Od Obamy
do Roma?

DANUTY CHLUP



Wtorkowe zaprzysiężenie na prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy w Białym Domu wypełniło wczoraj czołówki gazet. Komentatorzy polityczni nazwali uroczystość jednym z najważniejszych wydarzeń roku. Świat przyjmuje młodego, dynamicznego Obamę z nadzieją. Największe nadzieje wiążą ze „swoim” prezydentem amerykańscy Afroamerykanie. Dziś nie zadają sobie pytania na wyrost, co się stanie, gdy okaże się, że nawet Obama, uznawany za mesjasza, jednak nie posiada czarodziejskiej różdżki i z dnia na dzień nie rozwiąże wszystkich problemów USA.

Zastanawiam się, co by się stało, gdyby u nas wybrano na prezydenta Roma. Czysto teoretycznie, bo na razie nie widać na horyzoncie odpowiedniego kandydata. Większość z nas byłaby prawdopodobnie oburzona. Nie chcielibyśmy, by „ktoś taki” nas reprezentował.

Że to nie to samo? Czytałam ciekawy artykuł czeskiego komentatora, który przez długi czas przebywał w Stanach. Pisze o tym, że biali Amerykanie z obawą patrzą, gdy do „ich” dzielnic wprowadzają się czarni współobywatele, przewidując, że mogą z nimi być problemy. Afroamerykanie reprezentują 13 procent ludności USA i stanowią aż 30 procent osadzonych w zakładach karnych. Czy niczego nam to nie przypomina? Pomimo wszystko Amerykanie wybrali „mniejszociowego” prezydenta. Czy my bylibyśmy w stanie zdobyć się na podobny krok?

chlupova@glosludu.cz

Ostrawa zabrzmie rockowo

Nic tak w zimowe wieczory nie potrafi poprawić humoru, jak dobry koncert rockowy. Dla miłośników tego gatunku muzycznego szykuje się w naszym regionie w lutym i marcu nie lada gratka. W ostrawskiej ČEZ Arenie 1 lutego ponownie wystąpi australijski revival grupy Pink Floyd – The Australian Pink Floyd Show, zaś 17 marca fani doczekają się teatralnej odmiany hard rocka – do Ostrawy przyjeżdża bowiem zwycięzca jednej z ostatnich edycji Eurowizji, fińska grupa Lordi. – *To jednak nie wszystkie propozycje, które przygotowaliśmy dla fanów muzyki na najbliższe miesiące* – powiedział „Głowski” Miroslav Beinbauer z działu promocji ČEZ Areny. – *Bardzo interesująco zapowiada się także początek maja. 2 maja zagra u nas legendarny Deep Purple, a trzy dni później kolejna legenda, tym razem król muzyki elektronicznej – Jean Michel Jarre.*

Ostrawa, która w ostatnich kilku latach pod względem atrakcyjności koncertów była trochę w cieniu takich miast, jak Katowice i Chorzów, nie wspominając zresztą o Pradze, powoli budzi się z letargu. W dawnym Pałacu Kultury i Sportu (obecnej ČEZ Arenie) koncertowały w przeszłości takie sławy rocka, jak Sting, Jethro Tull, Joe Cocker, Black

Sabbath, Slayer, Anthrax, kilkakrotnie Deep Purple, ale nie obyło się również bez typowych obciachów. – *Pamiętam tłumy nastolatków, które w połowie lat 90-tych forsowały*

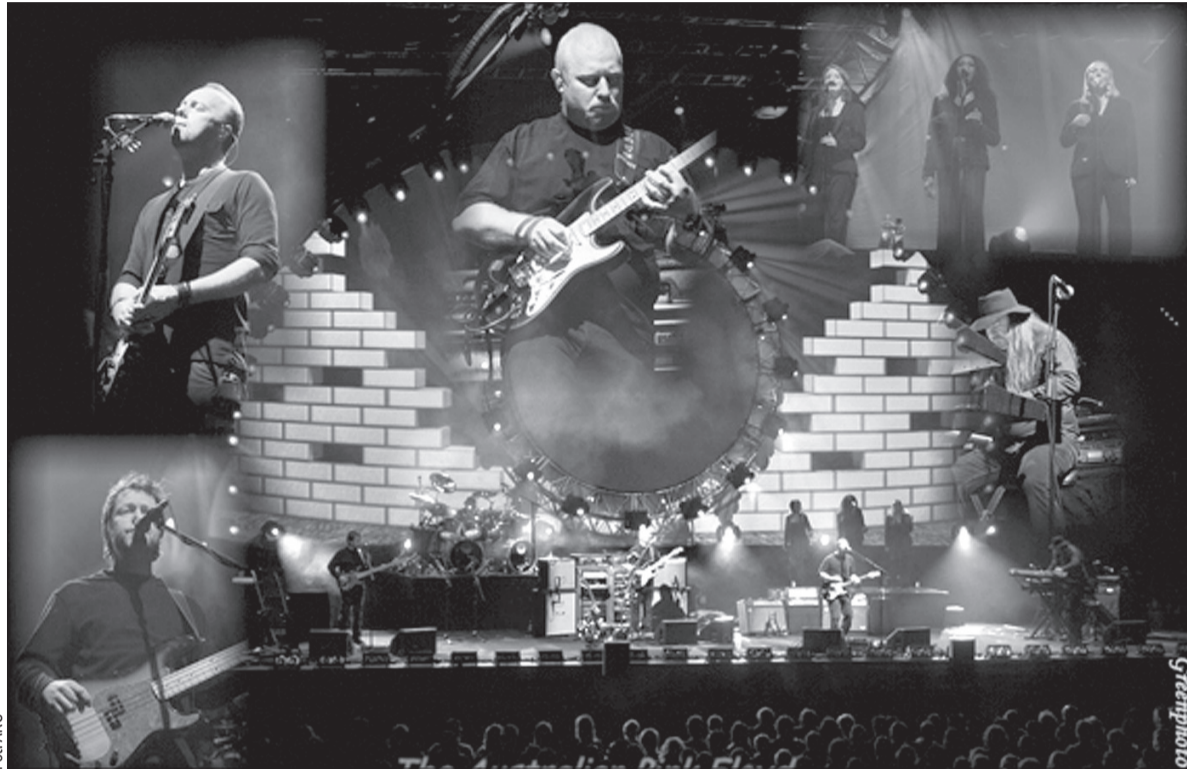
drzwi, by zdobyć jak najlepszy bilet na koncert rodzinki Kelly Family – wspomina Beinbauer. – Prywatnie lubię całkiem inną, ambitniejszą muzykę, ale czasami musimy też

uwzględnić gusta młodszej widowni.

Zaplanowany na 1 lutego koncert The Pink Floyd Show skierowany jest do całkiem innej, dorosłej

publiczności. Australijska formacja gra utwory z repertuaru Pink Floyd i to tak przekonywująco, że nawet członkowie legendarnej brytyjskiej formacji niejednokrotnie oklaskiwali ich na koncertach. Fani dawnego Pink Floyd stracili już nadzieję, że kiedykolwiek zobaczą swój ulubiony zespół na żywo (tym bardziej po śmierci klawiszowca Ricka Wrighta). Koncert w Ostrawie jest więc idealną okazją dla wszystkich, którzy kochają twórczość Pink Floyd, a bali się w przeszłości wpaść na koncert niesprawdzonego, amatorskiego revivalu. Takich zespołów jest w Czechach bardzo dużo. – *Australijczycy są zawodowcami. W Ostrawie zaprezentują „show” z prawdziwego zdarzenia. Z laserami, fajerwerkami, tak, jak w czasach świetności Pink Floyd* – dodał Beinbauer.

Ciekawie zapowiada się też marcowy występ fińskiej formacji Lordi. Zespół zasłynął z dziwacznych masek i kostiumów, przywołujących atmosferę baśni i mitów skandynawskich. Publiczność może się poczuć jak w bajkowej krainie Blakuli, gdzie diabły i czarownice bawiły się z normalnymi śmiertelnikami. Muzycznie Lordi gra pompatyczny hard rock, w stylu zespołu Kiss. (jb)



W ostrawskiej ČEZ Arenie 1 lutego wystąpi australijski revival grupy Pink Floyd – The Australian Pink Floyd Show.

Jutro premiera

CZ. CIESZYN (kor) – Scena Polska Teatru Cieszyńskiego zaprasza na drugą już w nowym roku premierę. Odbędzie się jutro, w piątek 23 stycznia, o godz. 19.00. Zespół zagra tym razem sztukę „Biznes” angielskich autorów Johna Chapmana i Jeremy'ego Lloyda.

„Biznes” to znakomita angielska farsa „erotyczna”. Tematem są perypetie dwóch biznesmenów, którzy próbują łączyć interesy zawodowe z przyjemnościami i popadają w niemałe tarapaty. W pewnym momencie do akcji wkraczają jednak zarówno żony, jak i kochanki. Zawija się niezwykle skomplikowana i śmieszna intryga. Dobra rozrywka w najlepszym stylu!

Reżyserem przedstawienia jest Rudolf

Moliński, a autorką scenografii i kostiumów Izabela Dwidowska. Na scenie zobaczymy: Annę Paprzycę, Katarzynę Wojczyk, Janusza Kaczmareckiego, Ryszarda Pochronia, Dariusza Warakę i Grzegorza Wi-

derę oraz gościnnie – Annę Jędrzejak i Joannę Litwin-Widerę.

Premierę poprzedzi o godz. 18.30 wernisaż wystawy prac Emilii Skupień „Wędrowniki bliskie i dalekie”.



W farsie „Biznes” zobaczymy na scenie m.in. Grzegorza Wierę (z lewej) i Dariusza Warakę.

Roszady w TVP Katowice

Tomasz Dalecki, niedoszły poseł z listy Ligi Polskich Rodzin, od wtorku pełni obowiązki dyrektora TVP Katowice – donosi „Gazeta Wyborcza”. – *Nie mam doświadczenia w pracy w telewizji, zaproponowano mi to stanowisko, więc się zgodziłem* – powiedział nam Dalecki

Mianowanie Daleckiego, działacza Unii Polityki Realnej z Warszawy, poprzedziła decyzja o odwołaniu Miłosa Staweckiego, który ośrodkiem w Bytkowie kierował od lutego 2007 roku. Kontrolowany przez

ludzi związanych z LPR-em i Samoobroną zarząd Telewizji Polskiej odwołał wczoraj jeszcze czterech szefów ośrodków regionalnych. – *Jesteśmy w szoku. Stawecki pojechał dziś do Warszawy, a potem otrzymaliśmy informację, że podziękowano mu za współpracę. Stawecki nie wtrącał się do pracy dziennikarzy, był jednym z najlepszych szefów, jakich mieliśmy. Nie wiem, kim jest Dalecki, to się dopiero okaże* – opowiadał „Gazecie” we wtorek jeden z dziennikarzy TVP Katowice. (two)

Autografy gwiazd sportu

HAWIERZÓW (dc) – Autografy sławnych sportowców wraz z ich zdjęciami i charakterystykami można oglądać do 30 stycznia w galerii Maryčka w Domu Kultury Petra Bezruča. Autorem ekspozycji jest Jiří Hanibal, który ma w swych zbiorach ok. 4 tysięcy autografów znanych osobistości z kraju i z całego świata.

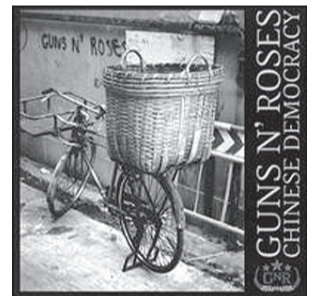
Na wystawie zobaczymy m.in. własnoręczne podpisy osobistości czeskiego sportu – Emila Zátopka, Josefa Masopusta czy Ivana Lendla, a także światowych gwiazd – Michaela Schumachera oraz Garriego Kasparowa.

NASZA RECENZJA

Guns N' Roses – »Chinese Democracy«

Axl Rose powrócił i to w formie, która jednemu z jego wrogów spędza sen z powiek. Długo przymierzałem się do tej płyty. Od kilku tygodni to mój sposób numer jeden na rozpompowanie krwi w żyłach w zimowe, ponure wieczory. Z dawnego Guns N' Roses pozostał tylko wokalista i założyciel grupy Axl Rose. Reszta rozprzeczła się po świecie, ale nową i ciekawą w dodatku karierę zrobił wyłącznie gitarzysta Slash, z formacją Velvet Revolver. Ciekawe, jak brzmiałby obecny Guns N' Roses z Slaschem, którego sposób gry na gitarze był jednym ze znaków rozpoznawczych dawnych „Guns”. Jedno wiem na pewno. Ta płyta nie byłaby tak urozmaicona i naszpycowana tyłoma nowoczesnymi fajerwerkami. Axl Rose otoczył się bowiem nietuzinkowymi muzykami. W nagrywaniu „Chinese Democracy” uczestniczyło nawet kilku różnych gitarzystów, w tym Robin Finck z zespołu Nine Inch Nails oraz undergroundowy guru Buckethead, całość zaś została bardzo starannie dopieszczona. Momentami aż za bardzo, jak gdyby powracający po latach Axl obawiał się kompromitacji.

Jego obsesja wpłynęła jednak pozytywnie na warstwę muzyczną albumu. Pomijając pseudofilozoficzne teksty o dziwkach i przemianach, musimy przyznać, że muzyka broni się świetnie. Dawnie nie słyszałem też na rockowym albumie tak pomysłowych solówek gitarowych. Do tego rodzaju rocka w dodatku pasują jak ulał. Na „Chinese Democracy” jest street'rockowo,



Axl Rose powrócił w wielkiej formie.

w ukrytym pod numerem piątym temacie „If the World” (z rozkołysanym jazzowym wręcz klimatem i gitarą Bucketheada), kameralnym „This I Love” (z najlepszą dla mnie solówką na całym albumie) albo w monumentalnych kompozycjach „Prostitute” i „Sorry”. Już widzę, jak cały stadion śpiewa z nim „I'm sorry for you, Not sorry for me”, a w rytm piosenki kołyszą się nawet pilnujący wejścia bramkarze. Pytanie tylko, czy nową ekipę Axla Rose zobaczymy kiedykolwiek na żywo. Facet bowiem od kilku miesięcy z powodzeniem nie daje o sobie znać. Albo więc wreszcie odkrył drogę do mistycznej krainy Szambali, albo też wrócił do picia i narkotyków. Obawiam się, że to drugie może okazać się prawdziwe. JANUSZ BITTMAR

Jest kryzys, jest bezrobocie

Skutki kryzysu finansowego coraz bardziej dają o sobie znać także w naszym regionie. O sytuację na rynku pracy zapytaliśmy dyrektora karwińskiego Urzędu Pracy, Radka Foldynę.

W ostatnich tygodniach statystyki urzędów pracy, także w Karwinie, pokazują duży wzrost liczby bezrobotnych. Czy główną przyczyną jest kryzys ekonomiczny?

Każdego roku największy wzrost liczby osób bezrobotnych jest właśnie w grudniu i styczniu, z powodu prac sezonowych. Na przykład w budownictwie przeważnie wtedy mają przerwę. Początkiem roku liczba bezrobotnych jest największa, jednak w tym roku przewyższa poprzednie lata. Dynamika tego wzrostu jest o wiele wyższa i jest to pierwszy efekt tego, że kryzys ekonomiczny zaczyna się pojawiać także w naszym regionie. Mam już informacje od wielu firm, działających na przykład w strefie przemysłowej w Karwinie czy w Czeskim Cieszynie, że mają one problemy ze zbytem. Przeważnie chodzi o firmy, które są związane z przemysłem samochodowym i mają jednego głównego odbiorcę – Hyundai, a ponieważ on ogranicza produkcję, to te firmy nie mają zbytu na swoje produkty.

Niektóre firmy decydują się jednak nie na zwolnienia, ale na ograniczenie produkcji i obniżenie wypłat pracownikom.

Jest sześć albo siedem firm, które złożyły u nas wnioski o obniżenie płac. W przedsiębiorstwach, w których działają związki zawodowe, pracodawcy ustalają to z nimi, w in-

nym przypadku rozmawiają z urzędem pracy. Z mojego punktu widzenia lepiej jest mieć przez jakiś czas pracowników z niższą pensją niż więcej bezrobotnych. Oczywiście wymagamy przedstawienia dowodów, że jest to konieczne, obniżenie płac musi być uzasadnione. Pracodawca musi przedstawić dokumenty stwierdzające, że jest to tymczasowe, że za kilka miesięcy produkcja znów ruszy na 100 procent z tymi samymi ludźmi.

Trzeba to po prostu przeczekać. Czy jest nadzieja, że za parę miesięcy wszystko wróci do normy i sytuacja na rynku pracy ustabilizuje się?

Trudno mi coś prognozować, ale myślę, że ten kryzys przyniesie największe skutki początkiem drugiego kwartału albo w połowie roku. Na razie jeszcze firmy czekają, mają pieniądze z poprzedniego roku. Największy kryzys dotknął przemysł samochodowy. Produkcję ograniczają np. Škoda czy Hyundai. Firmy, które dla nich produkują części nie mają zbytu i pojawia się problem. A Hyundai zatrudnia mnóstwo ludzi z rejonu Karwiny, Czeskiego Cieszyna, Frydku-Mistku.

Czy kryzys odbije się też w innych branżach?

Ponieważ pracowałem kilkanaście lat w bankowości widzę, że banki będą teraz bardziej ostrożnie dawać pożyczki i kredyty, a dotknie to nie tylko te duże firmy, ale też i małe,

z różnych branż, nawet tych zatrudniających kilka osób. Firmy nie dostaną kredytów i mogą mieć problemy finansowe; będą niewypłacalne, nie będą płacić za odebrany towar i zaczną obniżać nakłady. A jak nie będzie zbytu, nie będą miały czym płacić i zaczną się zwolnienia. Kiedy będzie duże bezrobocie, to będą też mniejsze potrzeby, a na tym straci wielu przedsiębiorców. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przewiduje, że bezrobocie w całym kraju z 5 proc. może w ciągu tego roku urosnąć do nawet 8-9 proc. W powiecie karwińskim, gdzie stopa sięga 11,5-12 proc., może to być nawet 16 proc.



Dyrektor karwińskiego Urzędu Pracy Radek Foldyna.

Fot. ELŻBIETA PRZYCKO

Co może pan zaproponować bezrobotnym?

Nasz urząd należy do największych w Republice Czeskiej, dostajemy więc od ministerstwa duże pieniądze na tzw. aktywną politykę zatrudnienia. Przeznaczamy te fundusze na różne kursy, kształcenie osób bezro-

botnych, żeby zwiększyli swoją wartość na rynku pracy. Wykorzystujemy też środki z programów europejskich. Zgodnie z ustawą, osoba bezrobotna dłużej niż 5 miesięcy musi spisać z urzędem pracy tzw. indywidualny plan aktywności, który określa, jakie ten człowiek chce zdobyć

wykształcenie, zrobić szkolenia, kursy, a na podstawie tego dostaje jakieś wsparcie. Organizujemy też giełdy pracy, nie tylko w Karwinie, ale i w naszych fliach, w Hawierzowie czy Orłowej. Chcemy rodzicom i dzieciom pokazać możliwości, doradzić wybór odpowiedniej szkoły i profesji, która da im szansę na pracę.

W których branżach jest najwięcej ofert pracy?

Największe zapotrzebowanie na pracowników jest w górnictwie, potrzebni są też na przykład murarze, mechanicy, ślusarze, kierowcy samochodów ciężarowych a także kelnerki czy barmani.

Rozmawiała: ELŻBIETA PRZYCKO

U Gawlasa pstrąg ma wycisk

Większość pstrągów serwowanych w beskidzkich restauracjach pochodzi z wielkich hodowli na... Pomorzu. – Trudno to zmienić! – żałuje Jan Gawlas, hodowca ryb w Wiśle-Czarnem.

Gawlas pochodzi z Kowali pod Skoczowem. W 2000 roku kupił od Polskiego Związku Wędkarskiego wylęgarnię w Wiśle-Czarnem założoną jeszcze przez Habsburgów w 1883 roku. Wtedy była to największa wylęgarnia pstrąga potokowego w Europie. Potem przez lata zaniedbywana – niszczała. – W stawach rosły drzewa, a woda była zanieczyszczona. Teraz wszystko jest już prawie odnowione – przekonuje pan Jan. Jego hodowla znowu produkuje 1 mln sztuk ikry rocznie.

Mleczko z samca

Do rozrodu używa się ryb trzyletnich, tzw. tarlaków. Ikry pozyskuje się z samca. Jak? Wyciska się ją ręcznie. – To może trochę niehumanitarne, ale inaczej się nie da. Ale spokojnie, samicom nic się złego nie dzieje. Taka ryba może produkować ikry przez sześć lat – mówi hodowca. – Nasze ryby mimo wszystko mają lepsze życie niż karpie hodowane na wigilijne stoły. Przychodzą na świat głównie po to, żeby trafić na wolność.

Gdy ikra jest już w kuwecie, na tapetę idzie samiec. Też nie ma lekko. Wyciska się z niego mleczko, którym potem polewa się jajeczka. Po zapłodnieniu ikra trafia do kuwety. Gdy jajeczka zaoczekują, płucze się je w roztworze soli i joduje, żeby nie pokryły się pleśnią. Do-

piero wtedy jajeczka trafiają do zbiorników lęgowych i leżakują w nich od pół roku do roku w bieżącej, źródlanej wodzie. Czas wylęgu zależy od temperatury. Im cieplejsza woda, tym rybki przychodzą na świat szybciej. – W przyrodzie z tysiąca jajeczek wykluwa się jedna ryba. A my mamy 90 proc. wylęgu. Nie

ma tego złego co by rybom na dobre nie wyszło – śmieje się hodowca.

Gorący okres

Teraz w wylęgarni jest gorący okres, bo setki tysięcy ciemnych rybek właśnie lęgną się z pomarańczowej ikry. Początkowo małe pstrą-

gi odżywiają się żółtkiem z jajeczka, a dopiero z czasem karmą na bazie zwierzęcych podrobów. – Mamy ekologiczny pokarm z dużą ilością białka. Po zjedzeniu 90 dekagramów, rybki mają kilogram przyrostu – przekonuje Gawlas.

W jednej kuwecie chowa się około 50 tys. małych pstrągów. A kuwet jest kilkadziesiąt. Do stawu rybki trafiają dopiero po półtora roku od wylęgu, gdy ich waga przekroczy gram. Tam pilnują ich kamery, bo ludzie kradną i niszczą na potęgę. Raz zakosili prawie wszystkie tarlaki.

W hodowli pstrągi wyrastają do 4 kilogramów. Na wolności osiągają nawet 8 kilogramów i długość do 120 cm.

Ważna jest uciecha

Z początku XX wieku w wiślańskim ośrodku hodowano także łososie. Podobno pierwszą ikrę przekazał sam prezydent Ignacy Mościcki. Często zresztą odwiedzał wylęgarnię w Czarnem. Przychodził tutaj spacerkiem z Zameczku na Zadnim Groniu. Dzisiaj prezydenci już tu sami nie zaglądają. Tylko wycieczki.

– Roboty w hodowli jest masa, karma drożeje, a ryby nie, więc kokosów z tego nie ma. Ale ważne że uciecha jest – przekonuje pasjonat. Żałuje tylko, że nasi restauratorzy rzadko się u niego zaopatrują. – Wolą pstrągi z białskiego Makro.

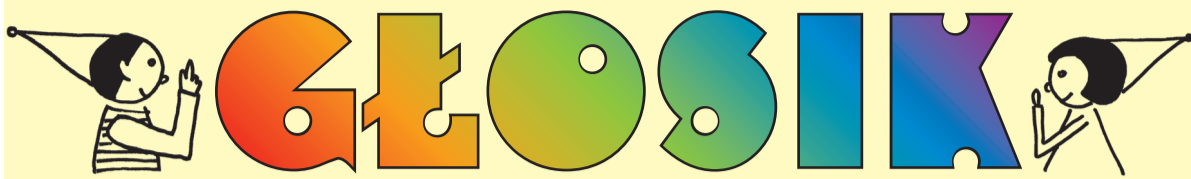
Pstrągi kupują głównie wędkarze, którzy zarybiają Wisłę, Sołę i Olzę. – Bez pomocy człowieka pstrągów byłoby dużo, dużo mniej. Trzeba przyrodzie pomagać, zarybiać, żeby potem było co łowić. W dodatku ryby oczyszczają wodę i przyciągają turystów – mówi hodowca.



Jan Gawlas pokazuje ikrę pstrąga.

Fot. ER/Gazetacodzienna.pl

ER/Gazetacodzienna.pl



Kochani Czytelnicy!

Muszę Wam zdradzić pewną myśl, która chodzi mi po głowie od rana. Otóż, jeżeli poprosić kogokolwiek o kilka słów na temat babci i dziadka, to chociaż odpowiedzi będzie wiele, zawsze można je będzie streścić jednym zdaniem – Babci i dziadka po prostu nie można nie kochać! Więc biegnijcie po kwiatki do kwaciarni, przygotujcie własnoręcznie laurkę, jakiś drobny prezent i spieszcie do babć i dziadków z życzeniami.

Dzisiaj za pośrednictwem Głosika składają życzenia swoim ukochanym dziadkom i babciom wnuki z

piątej i czwartej klasy szkoły podstawowej w Gródku. Niektóre dzieci napisały nawet wierszyki! I to nie wszystko. Jak wiele szkół i przedszkoli na naszym terenie, również Gródek przygotowuje uroczyste obchody Dnia Babci i Dnia Dziadka. Zaprasza na nie we wtorek 27 stycznia. – Liczymy, że może się zejść nawet 70 dziadków i babć – zdradził dyrektor szkoły Kazimierz Cieślak – I co ważne, po raz pierwszy uczniowie naszej szkoły zaprezentują się w nowych strojach góralskich.

Dla Babci i Dziadziusia

*Dla kogo ta laurka,
W słońcu, zieleni, chmurkach?
Dla kogo każda wnuczka,
Dla kogo każdy wnuczek,
Maluje dzisiaj kwiaty,
Przynosi upominek?
Dla kogo jest ten wierszyk,
I życzenia od dzieci?
Już wiecie? Oczywiście
Dla wszystkich babć i dziadków
Na świecie.*

Wanda Chotomska

ŻYCZENIA DLA BABĆ I DZIADKÓW

Marcela Novák

Babciu, coś ci dam
Podarunek, a w nim mam
Duże serce papierowe
I życzenie kolorowe

Dominik Kopecký

Ja mam aż trzy babcie,
ponieważ jedna z nich
to prababcia.
Mam też dwóch dziadków,
jeden mieszka w Gródku,
drugi w Trzyńcu.
Chciałbym im wszystkim życzyć,
żeby długo żyli.

Simona Kahlich

Babciu droga,
babciu miła
Wszystko bym
dla ciebie zrobiła.
Kocham Cię
najbardziej na świecie
A wy wszyscy o tym wiecie.

Tereza Mičoch

Babciu i dziadziusiu,
W dniu Waszego święta
Wasza wnuczka
o Was pamięta
Zdrowia, szczęścia i słońca
Życzy Wasza gwiazdeczka

Tomek Martynek

Wszystkiego najlepszego
przez całe życie,
żeby jeszcze
długo byli z nami.
Mam dwie babcie,
jedna mieszka w Gródku,
druga w Piosku.

Bogdan Hajduk

Jedna babcia z dziadkiem
mieszka w Gródku,
druga babcia i dziadek w Nawsiu.
Chciałbym im życzyć
wszystkiego dobrego,
żeby długo żyli
i żeby się o nas troszczyli.



Barbara Hupka

Mam babcię i dziadka,
To rodzice mojej mamy.
I teraz zagadka,
ile babć i dziadków mamy?

Są już troszkę starsi,
Nie chodzą do pracy,
Pomogą swej wnuczce Basi,
Także raz będziemy tacy.

I na koniec jedno zdanie,
Powiem go do ucha mamy
I poszepeczę siedząc
na tatowym kolanie,
Jak dobrze,
że wszyscy się kochamy.

Marek Heczko

Babcia i dziadek
mieszka w Gródku,
drugi dziadek w Ropicy.
Życzę im wszystkiego
najlepszego, zdrowia i szczęścia.

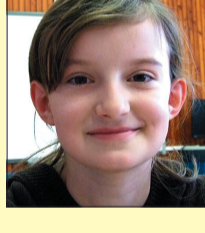
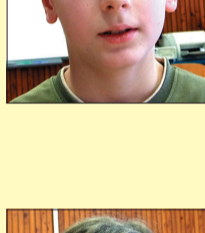
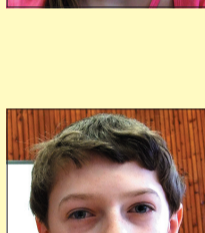
Karolina Bocek

Moja babcia jest kochana
i bardzo troskliwa.
Wiem o tym, bo mam babcię,
która mieszka z nami.
Jest to duże szczęście,
bo niektórzy babci nie mają.
Jestem szczęśliwa,
że mam swoją babcię.



Karwińskie przedszkolaki pięknie zaśpiewały i zatańczyły na zeszlórocznych obchodach Dnia Babci i Dziadka.

Nagrodę za rozwiązanie świątecznych krzyżówek Szaradki otrzymuje Andrzej Cieślak z Milikowa.



Reanimacja Trójstyku

Do niedawna jedyną atrakcją miejsca, gdzie stykają się granice Polski, Czech i Słowacji, były zarośla, słupy graniczne i co najwyżej ładny widok. Ma się to zmienić już niebawem.

Gminy polskie, czeskie i słowackie podjęły działania na rzecz turystycznej aktywizacji Trójstyku. Po stronie polskiej w projekcie uczestniczy Istebna, po słowackiej – gmina Czerne, a Czechów reprezentuje Stowarzyszenie Gmin Regionu Jablonkowskiego. Wszystkim partnerom zależy na przyciągnięciu na Trójstyk turystów, a co za tym idzie – pieniędzy.



Fot. WOJCIECH TRZCIONKA

Trójstyk albo inaczej Trzyciatek, jak mawiają górale, jest sam w sobie atrakcją, bo schodzą się tutaj granice trzech państw – Polski, Czech i Słowacji.

Do tej pory na Trójstyku powstała kładka nad potokiem granicznym, łącząca Polskę ze Słowacją, gdzie istnieje już mały punkt odpoczynkowy dla turystów. Istebna jak na razie wykonała schody oraz wyasfaltowała drogę prowadzącą do Trójstyku. Czesi natomiast wybudowali zadaszony obiekt z murowanym grillem.

Na sfinansowanie kolejnych inwestycji potrzebne są pieniądze. Gminy ich nie mają, dlatego zwróciły się o dofinansowanie do Unii Europejskiej w ramach współpracy transgranicznej. – Końcem stycznia mamy dostać odpowiedź, czy nasz projekt zostanie pozytywnie rozpatrzony. Jak na razie, inwestycje pochłonęły ponad 350 tys. zł. Ponieważ większa część prac odbywa się po stronie czeskiej, dlatego gmina Istebna wzięła na siebie większość działań promocyjnych – powiedział Wiesław Legierski z Urzędu Gminy w Istebnej.

Przygotowane zostaną foldery i mapki ze szlakami prowadzącymi do Trójstyku. Kolejnym etapem prac po stronie polskiej ma być budowa parkingu dla samochodów osobowych oraz uruchomienie deptaku. – Chcielibyśmy zachęcić całe rodziny do odwiedzenia naszych stron. Deptak będzie tworzony również z myślą o najmłodszych, bo na razie przejechanie tam wózkiem dziecięcym jest niemożliwe – dodał Legierski.

Trójstyk to nie jedyny przykład współpracy transgranicznej, w jaki zaangażowała się Istebna. W porozumieniu z gminami słowackimi ma ruszyć także „Projekt Turystyczny Ochodzita”. Bezleśny wierzchołek Ochodzitej jest wspaniałym punktem widokowym. Roztacza się z niego jedna z najładniejszych panoram górskich w całych Beskidach. Jest to wymarzone miejsce do imprez plenerowych.

Projekt, który będzie tu realizowany, zakłada stworzenie małych punktów gastronomicznych oraz organizację koncertów. Pierwsza z imprez odbędzie się najpewniej w sierpniu 2009 roku. Wystąpią zespoły folkowe, a gwiazdą będzie najprawdopodobniej zespół „Raz dwa trzy”.

KRZYSZTOF KACZOROWSKI/Gazetacodzienna.pl

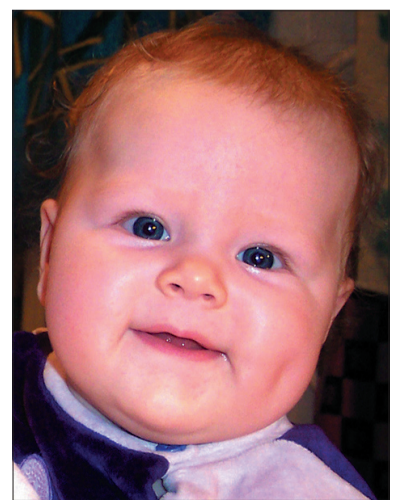
WITAMY

IZABELKA to drugie dziecko Janiny i Romana Pieleszów z Czeskiego Cieszyna – Sibicy. Przyszła na świat 30 czerwca ub. roku w trzynieckim szpitalu. Imię wybrał dla swej siostrzyczki starszy o 11 lat brat Dariusz, uczeń 5 klasy PSP w Sibicy.

Izabela (lub Izabella) to hiszpańska wersja imienia Elżbieta, wywodzącego się z hebrajskiego *Elisabeth*. W Polsce imię to pojawiło się wraz z wpływami francuskimi i stało się tak modne, że Elżbiety nazywano Izabelami (np. księżna Izabela Czartoryska była w rzeczywistości Elżbietą). Imię to nosi polska aktorka Izabella Scorupco, czyli filmowa Helena z „Ogniem i mieczem”.

Imieniny obchodzi Izabela 11 kwietnia, 31 sierpnia i 3 września.

UWAGA, RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przyszły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i



miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: chlupova@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Zbieramy i pomagamy

Uczniowie naszej szkoły już trzy lata opiekują się zaadoptowanym kangurkiem w ostrawskim Zoo. W zeszłym roku dodatkowo zaadoptowaliśmy na odległość Murzynka, który mieszka w Kongo. Corocznie urządzaliśmy zbiórkę pieniędzy, by „nakarmić” kangurka i pomóc koledze w Afryce. Jednak w tym roku postanowiliśmy zdobyć pieniądze w inny sposób – zbieraliśmy makulaturę. Udało nam się zebrać 1260 kg broszur i czasopism, za co otrzymaliśmy 1528 koron.

Następnie postanowiliśmy zebrać niepotrzebne już

monety pięćdziesięciotalerzowe. Najwięcej udało się zebrać drugoklasistom – 366 małych monetek, co dało 182 koron, na drugim miejscu byli szóstkłasiści z 149 Kč. Wszyscy uczniowie razem zebraли 1698 monet, które zaniesiśmy do banku w Trzyńcu i tam otrzymaliśmy 849 koron.

Chyba wszyscy potwierdzą, że wystarczy mało, by wyczarować uśmiech na twarzy naszego Murzynka i nakarmić brzuszkiem kangurka: zebrać stary papier i poszukać w kieszeniach zapomnianych pieniędzy.

Janina Byrtus, Klasa 6
SP Trzyńcic 1 Dworcowa 10

ROZMOWA Z PETREM TOMAŠÁKIEM, PIŁKARZEM BANIKA OSTRAWA

Moja kariera wisiała na włosku

22-letniemu pomocnikowi Banika Ostrawa, Petrowi Tomašákowi, trzy lata temu wrócono dużą karierę. Wychowanek olbrachcickiego futbolu należy jednak do tej grupy sportowców, którzy oprócz talentu mają w sporcie też sporego pecha. Ten piłkarz jak gdyby przyciągał kontuzje. – *Po nieudanej pierwszej operacji kolana nadszedł mi pierwszy wypadek. Obawiałem się, że będę musiał na zawsze pożegnać się z wyczynowym futbolem* – powiedział „Głowski” Tomašák, wspominając najgorsze jak na razie chwile w swojej krótkiej karierze. Pomyślnie zakończyła się dopiero druga operacja, którą piłkarz przeszedł półtora roku temu. Sezon 2008/2009 Tomašák rozpoczął w gościnnych barwach Marili Przybram, w przerwie zimowej przygotowywał się już jednak ze swoim macierzystym klubem – drużyną Banika Ostrawa.

W ostatnim sparingu z Uniczowem zwichnęła ci kostkę. Trenera Večeře podobno na moment zamurowano. Czy to coś poważniejszego?

Nie, lekarz klubowy zalecił mi tylko pięć dni spokoju. Na całe szczęście to tylko błahie zwichnięcie stopy, nic groźnego. Oczywiście przez moment poczułem się kiepsko, wróci-

ły koszarne wspomnienia dawnej kontuzji, kiedy to moja dalsza kariera wisiała na włosku. Uspokoilem się dopiero wtedy, gdy w szpitalu prześwietlono mi nogę. Do niedzieli mam się relaksować, a więc nie zaliczę też kolejnego meczu kontrolnego z HFK Olomuniec. Nie rozmawiałem też jeszcze z trenerem na temat wtorkowego wyjazdu na zgrupowanie do tureckiej Antalyi. Mam jednak taką nadzieję, że szybko odzyskam całkowitą sprawność i będę mógł odlecieć z kadrą do Turcji.

Jesień spędziłeś występując w Marili Przybram. Z jakimi wrażeniami wróciłeś na Bazale?

Jestem wdzięczny klubowi, że po poważnej kontuzji dał mi szansę grać w pierwszej lidze. Potrzebowałem czasu, by nabrać pewności siebie, zwalczyć blokadę psychiczną, która towarzyszy przez jakiś czas każdemu piłkarzowi po dłuższej nieobecności. Jestem wdzięczny klubowi, że po poważnej kontuzji dał mi szansę grać w pierwszej lidze. Potrzebowałem czasu, by nabrać pewności siebie, zwalczyć blokadę psychiczną, która towarzyszy przez jakiś czas każdemu piłkarzowi po dłuższej nieobecności.



Petr Tomašák

Fot. MAREK SANTARIUS

Jakie masz ambicje po powrocie do Banika?

Oczywiście przebić się do podstawowego składu i przyczynić się do zdobycia mistrzowskiego tytułu. Po rundzie jesiennej nie stajemy na straconej pozycji. Do prowadzącej Slavii Praga tracimy siedem punktów, do lidera Młodej Bolesławy zale-

dwie jeden punkt. Te straty są do odrobienia. Liczę na to, że wiosenna runda przyniesie kibicom niesamowite emocje. Cieszę się również, że ponownie zagram na Bazalach przed naszymi wspaniałymi kibicami. Tej atmosfery zazdroścą nam wszystkie kluby w pierwszej lidze.

Co sądzisz o planowanych przenosinach do Ostrawy Swinowa? Bo tam właśnie ma powstać nowy stadion dla 30-tyś tysięcznej publiczności.

Trudno mi ustosunkować się do sprawy, która jest na razie jeszcze bardzo świeża. W dodatku wszystko jest dopiero w fazie przygotowań, bo jeszcze nie rozpoczęto budowy. Bazale mają swoją historię, ale pod względem technicznym nowy stadion będzie dużym krokiem naprzód. Na pewno lepiej dla Banika, że zagra na własnym, nowoczesnym stadionie i nie będzie musiał dzielić się z innym klubem. Pomysł, aby zmodernizować stadion w Witkowicach dla tamtejszego drugoligowego klubu, dla nas, a także na potrzeby miłyngu lekkoatletycznego Zlatá Tretra, nie budził w każdym razie mojego zachwytu. W Swinowie, mam nadzieję, znajdziemy w przyszłości nową przystań.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

■ **MEMORIAL JASIA KONDERLI ODWOŁANY.** Z powodu niekorzystnych warunków odwołano zaplanowany na jutro w Bystrzycy tradycyjny Memoriał Jasia Konderli w biegach narciarskich. – *W Bystrzycy i okolicy jest odwilż, zobaczymy więc, czy w ogóle uda nam się przeprowadzić zawody w innym terminie* – powiedziała „Głowski” w imieniu organizatorów Wanda Tomčala, dyrektor PSP im. Stanisława Hadyiny w Bystrzycy. – *Spróbujemy zdążyć przed 7 lutego, kiedy to w Mostach odbędzie się Zjazd Gwiazdzysty. Wszystko zależeć będzie jednak od pogody* – dodała Tomčala.

■ **TRENEREM LUTYNI DOLNEJ PAVEL JUŘENČÁK.** Nowym szkoleniowcem piłkarzy Lutyni Dolnej został Pavel Juřenčák, który zmienił przy sterze trenera Bronislawa Reli. Zespół Lutyni Dolnej jak na razie świetnie się spisuje w zimowym turnieju w Olbrachcicach. Ekipa Pavla Juřenčáka gromi faworytów – szóstoligowy piłkarz pokonał piątligową Lokomotywę Piotrowice (2:1), jak również gospodarzy imprezy, Banik Olbrachcice (3:2).

■ **KARWINA ZAGRA Z PODBESKIDZIEM.** Drugoligowy piłkarz MFK Karwina zmierzą się w najbliższą sobotę w sparingu z polskim klubem Podbeskidzie Bielsko-Biała. Mecz rozpoczyna się na sztucznej murawie karwińskiego boiska o godz. 11.00.

■ **JAN HABLE WZMOCNIŁ OSTRAWĘ.** Kapitan reprezentacji RC U19 Jan Hable został nowym nabytkiem pierwszoligowego Banika Ostrawa. 20-letni pomocnik ostatnio grał w kadrze rezerw włoskiej Florencji, ale na Bazalach powinien przebić się do podstawowego składu Banika. Hable jest wychowankiem Hradca Kralowej.

■ **RADWAŃSKA GORSZA OD BONDARENKO.** Agnieszka Radwańska na I rundzie zakończyła udział w wielkoszlemowym turnieju tenisowym Australian Open. Polka uległa Ukraince Katerynie Bondarenko. – *Gra zupełnie mi się nie kleiła. Zwłaszcza w pierwszym secie. Zresztą wielkiego tenisa nie pokazałam w całym meczu. To nie był mój dzień. Podejrzałam, że nie będzie tak prosto wygrać z Kateryną, bo ona nie gra zbyt często uderzeń na raz, zdecydowanie woli dłuższe wymiany. Udowodniła to w tym meczu* – powiedziała polskim dziennikarzem rozczarowana Polka.

■ **SIATKARKI FAKRO ZWYCIĘŻYŁY W BUKARESZCIE.** Siatkarki Fakro Muszynianki Muszyna wygrały wyjazdowy mecz grupy C Ligi Mistrzyń w Bukareszcie z rumuńskim zespołem Metal Galati 3:1 (20:25, 25:20, 25:17, 25:21). Siatkarki Fakro Muszynianki, aby zająć 2. miejsce w gr. C LM (przy korzystnym wyniku spotkania Volley Bergamo – Vakifbank Guenes Stambuł), musiały mecz w Bukareszcie wygrać. Pierwszy set w wykonaniu Fakro był bardzo słaby, ale później Polki wzięły się w garść.

■ **BOBROVSKÝ ŽEGNA SIĘ Z REPREZENTACJĄ RC.** Trener Jan Bobrovský po dwunastu latach żegna się z reprezentacją RC koszykarek. Zespół Czech w czerwcowych mistrzostwach Europy na Łotwie poprowadzi Milan Veverka. Veverka jest asystentem Bobrovského w zespole klubowym, ekipie mistrza Czech, Gambrinusie Brno. (jb)

Jutro w Werk Arenie Trzyniec – Sparta

Hokeiści Stalowników Trzyniec po przegranym meczu z Libercem z niecierpliwością wypatrują jutrzejszej konfrontacji z drużyną Sparty Praga. Ekipa trenera Antoniego Stavnjána zajmuje w tabeli jedenastą pozycję i trochę z obawami spogląda w najbliższą przyszłość. Piątkowy mecz ze Spartą może być kluczowy dla dalszych losów walki o play-offs. – *Obawy są na miejscu, ale postaramy się jutro wygrać i zachować*

szansę na awans do fazy pucharowej ekstraligi – powiedział „Głowski” trener Trzyńca, Antonín Stavnjána. Piątkowy mecz w Werk Arenie rozpoczyna się o godz. 17.00.

Na wczorajszym treningu brakowało kilku, przeważnie młodych zawodników, którzy gościnnie występują też w I lidze. Trzyńczanie szlifowali m.in. stałe fragmenty gry, które mogą mieć w jutrzejszym spotkaniu kluczowe znaczenie. Sparta

prezentuje się w tym sezonie poniżej oczekiwań (zwłaszcza w meczach wyjazdowych), ale należy się spodziewać, że pod Jaworowem nie sprzeda tanio skóry. Czwarty klub w tabeli ma już prawie zapewniony start w play-offs, w związku z czym w Werk Arenie może zagrać bez nerwów. W tym sezonie we wzajemnych spotkaniach dwukrotnie górą byli hokeiści Sparty (4:2 i 5:4 w karnych), trzyńczanom tylko raz

udało się wygrać 3:2 w rzutach karnych. Pora więc na wyrównanie bilansu.

Do końca fazy zasadniczej pozostało jeszcze 9 kolejek. Trzyniec oprócz Sparty zmierzy się z Pardubicami (25. 1.), Mładą Bolesławą (30. 1.), Czeskimi Budziejowicami (1. 2.), Zlinem (11. 2.), Karłowymi Warami (13. 2.), Slavią Praga (15. 2.), Pilzнем (17. 2.) i Witkowicami (19. 2.). (jb)

W dywizji nie ma taryfy ulgowej

SLAVIA ORŁOWA

Piąty zespół tabeli na półmetku dywizyjnych rozgrywek trenuje od stycznia. Częścią zimowych zajęć jest udział w turnieju Refotal Cup w Olbrachcicach. Podopieczni trenera Josefa Jadrného mają za sobą dwie kolejki, w których zanotowali dwa zwycięstwa – 4:0 z Dziečmorovicami i 3:0 z Piastem Cieszyn. – *Turniej w Olbrachcicach stoi tradycyjnie na dobrym poziomie, chcemy pokazać się w nim z jak najlepszej strony* – stwierdził dla naszej gazety Josef Jadrný. Z drużyną nie trenują Lička i Gazda, obaj próbują przebić się do kadry trzecioligowych rezerw Banika Ostrawa. – *Jestem w kontakcie z nimi. Do Slavii mają wciąż drzwi otwarte* – zapewnił orłowski trener. Jak dowiedział się „Głos”, raczej żaden z nich nie ma szans na grę w Ostrawie. Gazda zadeklarował wczoraj chęć powrotu do Orłowej, Lička z kolei chce spróbować szczęścia w ambitnym trzecioligowym Frydku-Místku. Po kontuzji powoli wznawia treningi Hrdina, nadal niezadowolny do gry jest borykający się z kontuzją kolana Prčík. – *Hrdina powinien wrócić do zajęć w przyszłym tygodniu, co do Prčíka jestem pesymistą. Slavia od 2 lutego uczestni-*

czyć będzie w obozie kondycyjnym na Morawce. – *Jestem zwolennikiem ostrych zajęć kondycyjnych, piłkarze doskonale o tym wiedzą. Już teraz wszyscy nie mogą się doczekać wyjazdu w góry – z nutą ironii w głosie dodał Jadrný. – Do południa będą biegać na długich dystansach, po południu potrenują z piłką. Nikt nie będzie miał taryfy ulgowej.*

MFK HAWIERZÓW

Podopieczni trenera Jaroslava Netoličky od wtorku biorą udział w zgrupowaniu w Malenowicach. Zakwaterowanie znaleźli w malowniczym hotelu Bezruč, ale z pewnością nie liczba gwiazdek hotelu interesuje piłkarzy najbardziej. – *W Malenowicach nie jesteśmy na urlo-*

pie, zgrupowanie ma oczywiście na celu poprawienie kondycji fizycznej zawodników – powiedział „Głowski” trener Jaroslav Netolička. Indianie przed wyjazdem zaliczyli jeszcze sparing z Wracimowem, wygrany 5:0. Spotkanie odbyło się na sztucznej murawie boiska w Karwinie, ale nie wynik był oczywiście najważniejszy. – *Na sztucznej trawie chodzi przede wszystkim o to, by nikt z piłkarzy nie doznał kontuzji* – stwierdził hawierzowski szkoleniowiec. W Malenowicach są już z zespołem także dwie nowe osoby – Jan Pristáš i Vitězslav Moc. Pristáš wrócił do Hawierzowa z występów w klubie Hrušky na Morawach, Moc jest wychowankiem Witkovic. Z jesiennego składu pozostali w Hawierzowie jak na razie wszyscy gracze, ale wiele wskazuje na to, że drużynę opuści w najbliższych tygodniach Bartoš. – *Obowiązki zawodowe nie pozwalają mi w pełni poświęcać się piłce nożnej. W dywizji treningi nie są sprawą marginesową* – stwierdził Netolička. Z Malenovic Indianie wracają w najbliższą niedzielę. Kolejne zajęcia z piłką zaplanowane są na środę 28 stycznia, kiedy to drużyna zmierzy się w sparingu z drugoligową Karwiną. (jb)



Jesienny mecz: Hawierzów - Bystrzyca pod Hostynem (1:1). W biało-niebieskiej koszulce walczy o piłkę Martin Šrámek.